

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50 rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmiej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Nad Niemnem i w Karpatach. — Z ostatnich dni Przemyśla.

Akcja Ratunkowa.

(Informacje z biura Komitetu Ratunkowego.)

Organizacja.

Komitet ratunkowy, mający zadanie niesienia pomocy ludności polskiej, dotkniętej klęskami wojny, zwłaszcza w Galicji zachodniej gdzie największe są spustoszenia, rozpoczął swoją działalność w połowie lutego.

Jak już wiadomo z komunikatów — zorganizował się w ten sposób, że podzieliwszy się na sekcje, wydzielił z siebie Wydział Wykonawczy, który kieruje akcją bieżącą i biurową.

Wydział wykonawczy odbył już 15 posiedzeń, na których załatwiono wiele prac początkowych, wprowadzających akcję w życie.

Sekcje już uzupełniły się przez kooptowanie. O ich działalności będzie mowa osobno. Podać jednak należy ostateczny skład ich:

Do Sekcji doraźnej pomocy należą: Albin Ray-ski (przewodn.), Jan Bartosiński (sekretarz), dalej: Stanisław Kasznica, Tadeusz Chrzaszcz, X. kan. Józef Zajchowski, Maks. Thullie, Tad. Rutowski, Edm. Kamiński, Wład. Michejda, St. Biega, Stan. hr. Badeni, Wład. Zdek.

Do Sekcji rolniczej należą: Aleks. Dąbski (przewodn. w podsekcji większej włas.), Stan. Grabski (przew. w pods. mniejszej włas.), Bron. Janowski (sekretarz), JE. Leon hr. Piniński, JE. Wład. Krafiński, Stan. hr. Badeni, Paweł hr. Dziechuszycki, Henryk Sawczyński, Edward Taylor, Konrad Łuszczewski, Stanisław Ujejski.

Do sekcji sanitarnej: Jan Pieracki (przewodn.), Bron. Kaczorowski (sekr.), Emil Müller, Eug. Piasecki, Leonard Stahl, Józef Starzewski, Paweł Kuczera, J. Piepes-Poratyński, Mieczysław Hirschler, Jan Lenartowicz, Antoni Jurasz, Jan Kornecki, Wład. Szumowski, Teofil Hołobut, Walery Włodzimirski, Szczepan Mikołajski.

Do Sekcji handlowo-przemysłowej: Józef Wczelak (przew.), Wład. Michejda (sekr.), St. Biełkowski, Ant. Dziedzielewicz, Antoni Halski, Józef Milewski, Leon Oberski, Maks. Liptay, L. Stahl, Alfred Zacharjewicz, Wojc. Krzyżogórski.

W Sekcji skarbowej przewodniczącym jest skarbnik Wł. Godlewski, potem pp. Józef Milewski i Henryk Sawczyński.

Z teatru.

(Uwagi o „Cnotliwej Zuzannie”. — „Rozkosze domowego ogniska”. — „Rewizor”).

Ponieważ nastąpiła ogólna przemiana wartości, zwyczajów i obyczajów, ponieważ ci, co pisali wiersze, rabiają drzewo, ci zaś, co rabali drzewo, piszą wiersze, ponieważ lokator desiadł kamienicznika, wielcy nacierze sprzedają makę, inżynierowie handlują grysiem, ponieważ ci, co powinni mieć cholerę, wykrecają się tylko tyfusem i ponieważ żadna praca nie hanbi, uważam, że mam zupełne prawo kompetencji do napisania o „Cnotliwej Zuzannie”. Muzykalność moja nie jest wprawdzie zbyt wybitna, bo poza to, że we wczesnej młodości odprowadzałem wszystkie muzyki wojskowe, nie zastanawiałem się nigdy głębiej nad istotą dźwięków, że jednak cnotliwa Zuzanna ma stanowczo więcej skłonności do tragicznego obnażania wdzięków, niż do idyllicznej piosenki, zdanie swoje w tym względzie może objawić nawet głuchoniemy. Cała poza to sztuka w określaniu wartości operetki polega na bystrym rozpatrzeniu, czy kompozytor mniej lub więcej okradł innego kompozytora i czy obaj nie okradli trzeciego. Jeśli tego dowiedzieć nie można, należy przypuścić, że operetka jest djabła warta, bo kompozytor był oryginalnym. Przy rozpatrywaniu znów zasługi wykonawców, należy wiedzieć, że aktorzy op. retkowi dzielą się zasadniczo na trzy grupy: na takich, którzy d-

Wszystkie sekcje zbierają się i urzędują w lokalach Komitetu Ratunkowego, Lindego 6, (na I i II piętrach).

Fundusze.

Komitet Ratunkowy, względnie do olbrzymich zadań swoich, rozporządza dotąd skromnymi środkami. Fundusze jego są dwu kategorii: a) ofiary prywatne, płynące ze społeczeństwa i b) zapomogi rządowe, udzielane do dyspozycji Komitetu Ratunkowego na cele niesienia pomocy ludności polskiej.

Z tej drugiej kategorii Kom. R. otrzymał 65.000 rubli. — Z ofiar prywatnych wpłynęły dotąd: polskie organizacje w Stanach Zjednocz. 7.000 rubli, Komitet polski w Humaniu 2.000, Stan. hr. Badeni 2.000 r., Seweryna ks. Sapieżyna 2.000 kor., Centr. Komitet obywat. w Warszawie 50.000 rub., Komitet pomocy w Kijowie 7.000, Komitet pomocy w Wilnie 10.000, Alma Tadema w Londynie zebrane od Anglików dla Galicji 580, Pracownicy fabryki Frageta w Warszawie 27, pp. Żurawscy z Makowa pod Kam. Podol. 1.000, Marja Skirmuntowa 100, Polskie Tow. Dobrocz. w Moskwie 1.000, Zebrane w Kijowie na ręce hr. Badeniego 6.735, oraz 10 kor. i 200 fr. w zlocie. Ogółem funduszy prywatnych wpłynęło do Kasy Komitetu Ratunkowego 87.362 rubli, 2.010 kor. i 200 fr.

Pomoce w naturze, mianowicie w ziarnie, z kilku stron przyręczone, a nawet tu i ówdzie są gotowe, ale dotąd wskutek braku wagonów nie można ich było otrzymać. Co do pomocy w wiktualach udzielanych przez rząd, dotąd rozesłano maki już 8 wagonów, 24 zaś wagony są w drodze.

Delegaci.

W połowie lutego, bezpośrednio po ukonstytuowaniu się, Kom. Ratunkowy wysłał na prowincję delegatów, mianowicie 12 do Galicji Zachodniej. Delegaci otrzymali instrukcję i odpowiednie środki, aby mogli w powiatach zorganizować Komitety miejscowe i od razu w ruch je puścić, niosąc nagłą pomoc.

Jednym z głównych zadań delegatów jest zebranie dat o rozmiarach i rodzaju zapotrzebowania. Dano im w tym celu kwestionariusz, który brzmi:

Powiat — gmina — parafia?

1) Wiele budynków zostało zniszczonych w gminie (w parafii)? 2) Wiele rodzin w gminie (w parafii) zostało bez dachu? 3) Wiele rodzin w gminie (w parafii) zostało bez środków do życia? 4) Wiele potrzeba dla niezbędnego wyżywienia ludności pozostałej

bez środków do życia miesięcznie? a) maki, b) kaszy, c) soli. 5) Wiele produktów spożywczych mogłyby zakupić na miejscu Komitety ratunkowe? 6) Wiele brakuje na zasiewy wiosenne: owsa — jęczmienia — ziemniaków a) w gminie, b) na folwarku? 7) Wiele brakuje w gminie (w parafii) inwentarza pociągowego (koni lub wołów roboczych) dla niezbędnego obrobienia pól a) w gminie, b) na folwarku? 8) Wiele potrzeba dziennie pieniędzy na prowadzenie taniej kuchni dla głodnych? 9) Inne uwagi.

Delegaci otrzymali również instrukcję w sprawie zakładania komitetów powiatowych. Brzmi ona:

1. Celem wypełnienia swoich zadań tworzy Komitet Ratunkowy na każdy powiat polityczny lub sądowy powiatowy komitet ratunkowy w składzie 3, 5, 7 osób, o ile możliwości w ten sposób, ażeby wszystkie warstwy społeczne były w nim reprezentowane.

2. Komitet powiatowy wybiera z pośród siebie przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, a w miarę potrzeby innych funkcjonariuszy z wyznaczonym sobie ściśle zakresem działania.

Delegat krajowego Komitetu Ratunkowego bierze z urzędu jako organ pośredniczący między Komitetem Ratunkowym a Komitetem Powiatowym udział w posiedzeniach komitetu powiatowego w myśl praw i obowiązków określających jego instrukcję.

3. Komitety powiatowe w porozumieniu z delegatem organizują komitety miejskie, parafialne lub gminne.

4. Najpierwszym obowiązkiem komitetów jest troska o należyte zagospodarowanie powierzonych im obszarów w wiosna, zwalczanie możliwego głodu, oraz stworzenie takich warunków, ażeby zapobiedz powstaniu epidemii, lub powstałe zwalczyć.

W tym celu komitety gminne (parafialne) mają:

a) skonstatować rozmiar szkód gospodarczych a to przez odpowiedź natychmiastową na kwestionariusz,

b) przedstawić niezbędne potrzeby i środki do ich zaspokojenia,

c) zastanowić się nad sposobem rozdziału nadesłanych zapomóg między gminy i osoby,

d) pomódz delegatowi w zorganizowaniu dostaw i rozdziale zapomóg i w ogóle w akcji ratunkowej,

e) udzielić delegatowi pomocy w zaprowadzeniu na miejscu normalnych stosunków.

5. Z krajowym komitetem znośną się komitety

spichrzem; u najzawilszych, najwyszukańszych poetów nie znalazłem nigdy wyrażen tak obrazowych, słów tak treściwych i jedynych, metafor tak nieoczekiwanych, jak u poetów operetkowych. Któryż z najwspanialszych piewców miłości zdobyłby się na apokrofę tak treściwą, a tak wiele mówiącą, jaka brzmi w owym krwawym odezwanie się amanta z „Tyrolki” — „Tyś pchła, tyś pchła mnie do miłości tej!” Wszyscy myślą, że amant jest fajdak i kochankę przyrównuje do pchły, ale nie! on to mówi krwawo, jadowicie, ale myśli co innego. Gdzieś indziej znów, ogólna wesołość rymuje również wybornie: „chodźmy, chodźmy, śpieszmy już, radość tam i animusz!” Jakże się oprzeć takiemu wezwaniu i jakże nie uwierzyć ściślemu określeniu Cnotliwej Zuzanny, która niczego nie owija w bawełnę ani w trykoty i oświadcza jasno: „Więc niechaj to nie dziwi was, że cnotliwa jest po pas!” Jest to poezja imponująca i poraz pierwszy w literaturze traktująca o anatomii.

Ja osobiście za wierszami z operetek i oper przepadam; człowiek dopiero wtedy widzi, jak wielomownym jest język miłości i jakie jest bogactwo polskich rymów. „Przed chwilą tu żelazo kuł, a teraz ogląda kościół”, powiadają, zdaje mi się, w „Żydówce”. A czy Słowacki byłby się zdobył na coś tak wzniosłego jak ów czterowiecz z „Aidy”: „I któż wśród hymnów szczerzej czci, wznosi od chwały lot, jak wojny bóg, jak wojny bóg, jak barw słonecznych spłot!” I pomyśleć sobie, że szlachetna muzyka żyje w konkubinie z tym Kułparkowem i oprócz Bandrowskiego, który przełożył „Złoto Renu” i Teodora

Obok tego operetka jest stanowczo poetyckim

powiatowe przez delegatów, na których ręce przedstawiają wnioski, propozycje i sprawozdania.

Informacje powyższe dotyczą przeważnie ram, w których obraca się dotychczasowa działalność K. Rat. Główne prace i rezultaty, oraz dane o stanie kraju znajdują się w następnych doniesieniach.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR. K. PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303.

1001

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie dn. 13 (25) (P. A. T.)

„Nasza ofenzywa na zachodzie od środkowego biegu Niemna napotkała dn. 12 (25) na kontrataki przeciwnika walki trwają dalej.

„Na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisły niema zmian istotnych.

„Na froncie między kierunkiem baligródzkim i Użoniem mimo otrzymanych przez przeciwnika posiłków posuwamy się z powodzeniem naprzód. W ciągu 11 (24) h. m. zabraliśmy 1.700 jeńców i 2 dział.

„W kierunkach Munkacz—Stryj i Huszt—Dolina Niemcy znów bez powodzenia atakowali nasze pozycje.“

Kontrybucje niemieckie w Królestwie.

Sztokholm 13 (26) (PAT). Agencja Björnsona donosi, że marszałek polny ~~Hadenburg~~ po wypadkach w Klajpedzie nałożył znaczne kontrybucje na Inflanty, zajęte przez Niemców w Królestwie. Na Łódź między innymi nałożono kontrybucję pół miliona.

Z obleżonego Przemyśla.

IV.

(Dokończenie.)

W jednym ze szpitalów spotkałem się z rannym podczas pewnej wycieczki z Przemyśla. Opowiadał on wiele szczegółów nieznanych.

— Stałem spokojnie w pewnej miejscowości zakarpackiej, kiedy nagle otrzymaliśmy rozkaz, aby do 3 godzin być w pogotowiu. Wieczorem o godz. 6 pociąg wiozł nas ku Karpatom. Nie znam tak szybkiego pociągu pośpiesznego, jak ten, który nas wiozł. Mknęliśmy nieustannie, ludzie, konie i amunicja, często nie zatrzymując się na stacjach. Kiedy od Sącza rzucili pociąg w kierunku Sanoka, jasne było dla nas,

Mianowskiego, który to samo przepięknie uczynił z „Latającym Holenderczykiem“ całą ludzka zgraja plugawia uczciwy język. Całe więc szczęście, że w operetce można rym odtłuścić, albo zamiast pięknie utoczonego rymu można pokazać jeszcze zgrabniej utoczone nogi. Licząc na tę niezawodną w ciężkich czasach rekompensatę, ludzie bardzo chętnie przyjęli wznowienie w Kasynowym teatrze „Cnotliwej Zuzanny“, która jest cnotliwszą przez to, że ma niezgorzane libretto. Uczynione jest ono zrecznie z jakiejś farsy i jest naprawdę zabawne, jeśli się przyjmie za zasadę, że dzieci przy piersi na takie sprośne sztuki się nie prowadzi. Muzyczka jest zaś bardzo miła, szczególnie w pierwszym akcie, kiedy towarzyszy zabawnie pochodowi całej familii do nocnej knajpy. Reszta jest na walcową modłę, lecz muzyki nie ma znów tak wiele, aby z całym przekonaniem nie można było oświadczyć, że stanowczo więcej wywijają w niej śpiewaczki nogą, niż kapelmistrz pałeczka.

Wystawienie tej operetki było jednak bardzo rozczekiwaniem ze względu na to, że była to pierwsza próba pomieszczenia wielkiej ilości ciał na czterech metrach kwadratowych małej sceny. Ale czy to się scena rozszerzyła na przyjęcie operetki, czy też pocztowe nasze chórzystki pokurczyły się z wiekiem, niewiadomo, dość, że wszystko było doskonale. I przypomniały się dobre czasy lwowskiej operetki, kiedy się ujrzało niespożyte niemowlęta lwowskiego chóru, na które czas machnął już ręką, zrozpaczony; kiedy chórzystki, odwiecznej ulegając tradycji, podniosły jak na komendę prawą rękę przy słowach: hej, cie-
szmy się! — a lewa przy słowach: ach, co za rail —

że jedziemy ku Przemyślowi. Ale nikt nie przypuszczał, aby miał siedzieć w fortcey!

Od Zagórza już nie jechaliśmy pociągiem, ale forsownym marszem szliśmy ku Przemyślowi. Na stacji w Nowym Zagórzu zauważyliśmy duże zamieszanie: ludzie uciekali z Przemyśla i tam jechali. Zgiełk ów był dla nas pierwszym ostrzeżeniem, że nad Sanem nie dzieje się tak dobrze, jak gen. Hefer w komunikatach ogłaszał. Zresztą! Co żołnierz ma mówić o polityce!

Stanęliśmy w Przemyślu. Rwyet tam był ogromny, bo dokonywano ewakuacji miasta, a pozwalano zostawać tylko tym osobom, które miały zapasów na 6 miesięcy. Ale dziwiło mnie to, czemu jednak i pociągami i drogami dostawała się ludność cywilna, chyłkiem, niespostrzeżenie i osiadała w mieście.

Kiedy się rozpoczęło oblężenie, nie wiem. Wiem to tylko, że dn. 9 listopada poczta przestała przyjmować depesze, listy, że tegoż dnia zerwała się wszelka komunikacja drogowa z zewnętrznym światem, gdy kolejowej nie było już od kilku dni. Rozpoczęło się ponowne oblężenie i nużące wyczekiwanie.

Pyta pan o załogę i twierdzę i nasze życie żołnierskie? Wytężające było, ale monotonne. Ile było załogi, tego żaden żołnierz ni oficer nie wiedział; półgębkiem mawiano sobie o 120—140 tysiącach. Ale myśmy sami nie dowierzali tym cyfrom, przypuszczając, że są kilkakrotnie wyższe, gdyż do obrony twierdzy starczyło maksimum 60.000 ludzi: I tyleż było ludzi podczas oblężenia pierwszego. Było to wojsko linjowe, które zostało nagle zmniejszone, i drugie oblężenie przechodziła inna załoga, ludzie zdemoralizowani z korpusu XI, uczestnicy walk koło Buska i Gródka; demoralizowali oni nawet świeżego rekruta węgierskiego. Większość załogi stanowili Węgrzy, potem szli Polacy, Rusini, Czesi i Niemcy. Tych ostatnich było najmniej. Na czele, jak przy pierwszym oblężeniu, stał gen. Kusmanek, który cieszył się dużym uznaniem obu cesarzy. W trakcie drugiego oblężenia ces. Franciszek Józef mianował go generałem piechoty, a ces. Wilhelm nadał mu order żelaznej korony I kl. Ces. Franciszek Józef miał słabość do Kusmanka i do twierdzy: często telegrafował do załogi słowa otuchy i zawsze obrońców Przemyśla nazywał „swymi największymi bohaterami“ — a gen. Kusmanek w odpowiedzi mówił o uczuciach i zapewniał, że załoga wytrwa na posterunku „bis zum letzten Mann“.

Z początku życie w twierdzy było zaciszne. Ani walk ani wydarzeń wybitnych. Siedziało się w okopach poza fortami i patrzyło przed siebie: do okopów rosyjskich przestrzeń była pusta i bez życia. Całymi dniami nic się nie zjawiało. Monotonja taka przynęcała. Żeby choć było drzewo, to byłby cel strzału. A nieraz pusta przestrzeń, jak oko sięga. I wtedy albo się grało w karty, albo leżało na ziemi bezdusznie, albo następowało „Wisietierung des Gewehrs“ — osobliwość wojenna, polegająca na chwytaniu stworzeń paskudnych, co oblażyły człeka — albo chwytano się karabin i strzelało w powietrze, bez celu, z nudów. Naboje nie nie żałowało. Taki był rozkaz komendy twierdzy. W nocy warty stały nie w okopach, lecz w odległości kilkunastu kroków od siebie, chodzili po nasypie, bacząc, czy nieprzyjaciel się nie podkrada. Zwyczajnie straż austriackie i rosyjskie strzelały do siebie w nocy, na chybił trafił. Nieraz, bywało, strzelały były celne.

W początkach grudnia zaszły wypadki dezercji. Zwłaszcza poddawano się podczas wycieczek. Wówczas to oficerowie otrzymali polecenie, aby w czasie walki, dostrzegłszy dezertersów, skierować mitralieży na własnych żołnierzy. Nadto oficerowie tłumaczyli żołnierzom, że nie mają celu poddawać się Rosjanom, gdyż ci rzekomo dezertersów austriackich rozstrze-

bo tak zawsze było, że na hej! prawa, na ach! lewa i tego już nikt nie odmieni. Dobra bowiem chórzystka zawsze śpiewa „z rękami“. Trzeba przyznać jednak, że, że czynili to tym razem z wytworną miarą i z olimpijskim spokojem; bo trzeba wiedzieć i to, że na scenie mogą się kochać, zdradzać, przeklinać i mordować, ale doświadczona chórzystka takie drobniaki z równowagi wyprowadzić nie zdołają. Ona to już wszystko widziała i wie doskonale, że to tylko „taki kawał“.

Lelewicz bardzo zgrabnie to wszystko wymuszował, posklejał i wystrzelił, miłą operetkowiczom sprawiał niespodziankę; że się wszystko udało nadspodziewanie, zawdzięcza temu, że miał do rozporządzenia takiego doskonałego aktora jakim jest sam, Rogińska, Millera, Zbuckiego i Kalinowskiego. Rzadko który wprawdzie tenor z La Scali ma takie wysokie c jak Lelewicz, ale żaden też nie potrafi za to być tak wesołym. Pani Rogińska jest śpiewaczką pierwszorzędną i wnosi na scenę tyle ruchu, tyle życia i humoru w najlepszym stylu, że aż miło patrzeć i słuchać. Miller śpiewał doskonale z właściwym mu zapalem i werwą, dźwięcznie i czysto. P. Zbucki jest aktorem jednym z najbardziej utalentowanych; ma w sobie naturalny, niewyszukany komizm i ładny przytem głos, że zaś wszyscy utalentowani ludzie mają zasadniczy wstręt do pracy i on też zbytnio się do niej nie rwie, choć ma obok taki przykład sumienności, jakim jest p. Kalinowski. Pna Harasimowiczówna wniosła na scenę dużo wdzięku. Nad wszystkim czuwa pilnie dyr. Słomkowski, ogólnie zaś zadowolę-

liwują. Wstrzymało to na jakiś czas dezercję, ale za to wśród wojska poczęły się rozchodzić pogłoski o sukcesach rosyjskich. Skąd się one brały, nie wiadomo. Niektóre, jak dzisiaj można stwierdzić, były prawdziwe, inne fantastyczne. Ale u wojska wieści te znajdowały posłuch i wiarę, tak, że komenda wydała polecenie natychmiastowego rozstrzelania każdego, kto wieści te rozszerzał. Egzekucje takie były. Sam widziałem — mówił mi ów ranny — jak oficer usłyszał kaprała, mówiącego o Rosjanach pod Krakowem, i natychmiast położył go trupem.

Wiadomości faktycznych było niewiele. Radiotelegramami przybywały one z Wiednia, Karpat i Krakowa. Ogłaszane były albo w rozkazach do armii albo w pismach miejscowych. Wychodziły dwa pisma: jedno „Kriegsnachrichten“ i „Ziemia Przemyśka“, „Kriegsnachrichten“, wydawane przez jakiegoś żydka, ukazywały się po niemiecku, węgiersku i po polsku. Zawierały one przedewszystkiem biuletyny sztabowe. Znacznie lepiej przedstawiała się „Ziemia Przemyśka“. Ukazywała się ona nieregularnie i była często konfiskowana. Znajdowały się w niej i komunikaty sztabowe i obrazy wojenne i artykuły rozumowane. Tak np. „Ziemia Przemyśka“ omawiała kwestię legionu wschodniego i stanęła w zdecydowanej formie w obronie jego rozwiązania. Zdumienie wywoływała ta otwartość i odwaga cywilna, z jaką broniono zasadniczej linii politycznej polskiej pod cenzurą twierdzy.

Zresztą inne wiadomości przychodziły tylko aeroplanami. W pierwszym miesiącu tylko raz przywiózł aeroplan 60 kg. pocztę. Później aeroplanami obok pocztę przywożono materiały lecznicze.

Życie w mieście? Było nader mizerne. Ludności cywilnej było stosunkowo bardzo mało. Sklepów mało. A i tak niewiele było w nich można dostać. Później kiedy już coraz bardziej zaczęły porcje zmniejszać, komenda wypłacała zasiłki pieniężne żołnierzom na kupno ryżu; dziwna rzecz, że gdzieśgdzie w sklepach żydowskich można go było dostać, choć co prawda słono zań trzeba było płacić. Ludność po wioskach, leżących między miastem a fortami, żyła w warunkach bardzo ciężkich, a zdana była jedynie na resztkę zapasów, które zdołała uratować. Poza obrębem fortów włóczęgowie mieszkali w dołach ziemnych.

Od grudnia coraz bardziej dolegała załogę głód. Skracano racje, brak mięsa zastępowano konserwami udzielanymi skapo, a potem koniną. Lepiej się działo oficerom, którzy mieli dostęp do kawiarni i tam spędzali czas na szachach lub przy bilardzie. Mieszkali oni nie tylko w koszarach, ale i w mieszkaniach prywatnych. Kasyno oficerskie wrzało zawsze wesołością i życiem i w niem znajdowała się jedyna w Przemyślu dobra restauracja.

Kolej funkcjonowała. Rzadko przedzierał miasto gwizd lokomotywy, wiozącej z głównego dworca lub Bakończyc materiały amunicyjne lub robotników do Żurawicy, gdzie był jeden z najsilniejszych fortów. Ale częściej słychać było gwizd szrapneli...

Kiedy pierwszy raz rozmawiałem z owym rannym, był on o Przemyślu najlepszej myśli. Oszołomiała go liczebność załogi, dostatek amunicji i pozornie normalny żywot twierdzy. Nie uznawał nawet zapowiadających się objawów głodu.

Ale kiedy go w lutym, w okresie silnych mrozów odwiedziłem, ów ranny mi mówił:

— Panie, co oni tam robią? Przecie teraz już chyba nie nie mają do jedzenia. Konie, konie im co najwyżej zostały. A co z butami? Skóry tam nie było, a żołnierze butów nie mieli. Wszystko było zniszczone. Jakże się oni mogą jeszcze trzymać?...

Nie długo czekał na odpowiedź. W miesiąc po naszej rozmowie twierdza padła.

H. W.

nie publiczności spadło częściami na wszystkich, którzy brali udział w przedstawieniu.

Było ono znacznie przyjemniejsze, niż następna premiera, na którą dano Henequina bezczelność pod tytułem: „Rozkosze domowego ogniska“. Henequin jest farsistą wygadany, sprytnym, niczem się nie krepującym i mającym na ogół zawsze świetne powodzenie przez rekordowe pomysły w zidjocaniu ludzi; tę farsę pisał jednakże albo we wczesnej młodości, albo też bezpośrednio przed tem upadła mu cegła na głowę. Farsa ta jest siódmym potem farsowego twórcy, każdy zaś w niej dowcip jest ekstraktem octu siedmiu złodziei. A ja, naiwny człowiek, tak się cieszyłem w ostatnim fejletonie, żeśmy już pogrzebali wszystkie teściowe w teatrze! A oto znów wyłazła w tej farsie jak szkielet z grobu, jak upiór z szafy, jak duch z piwnicy, jak złoczyńca z kryminału, jak sztydło z worka; widać przeto, że jest to istota wieczysta, nieśmiertelna i niezniszczalna. Najbardziej tępy na umyśle człowiek pojmie w tej chwili, że jeśli w sztuce bohaterem jest teściowa, a sztuka nazywa się „Rozkosze domowego ogniska“ — to ten tytuł jest beznadziejnie ironiczny. Przeto zięć walczy z teściową, gdyż pokój między teściową i zięciem byłby wypadkiem przeciwnym naturze i nie byłoby się z czego śmiać i to jest całą treścią farsy, której ukoronowaniem jest „poskromienie złośnicy“ i wyrwanie zębów krokodylowi, który ogłupiały oporem, jaki napotkał po raz pierwszy w życiu, podaje się zięciowi.

Z wszystkiego na świecie śmiać się można, mo-

Po upadku Przemyśla.

GEN. KUSMANEK W KIJOWIE.

Kijów 13 (26) (PAT). Wzięty do niewoli komendant Przemyśla, generał Kusmanek przybył tu ze swym adjutantem wozem pierwszej klasy i udał się do sztabu fortecy.

OPINIA „RUSSK. INWALIDA“.

Russk. Inwal. w artykule „Ocena wypadków wojennych“ pisze: — Znaczenie upadku Przemyśla jest wielostronne i bardzo pożyteczne dla dalszego rozwoju operacji rosyjskich w Galicji i na całym rosyjskim froncie, chociaż nie może być uważany za pierwszorzędny wypadek strategicznego znaczenia. Największe jego znaczenie jest moralne. Już po rozbiciu armii austriackiej w sierpniu Przemyśl utracił swoje znaczenie, albowiem właśnie miał służyć dla niej jako podstawa operacyjna. Znaczenie Przemyśla jako węzła kolejowego okaże się dopiero, gdy Rosjanie wejdą w głąb Austrii. Wzięcie twierdzy uwalnia pewną ilość sił rosyjskich, ale znaczna część ich lub też nowych wojsk musi stać w niej obecnie załogą, aby się o nią można oprzeć. To samo można powiedzieć i o różnych zapasach wojennych i żywności. Trzeba będzie całą twierdzę na nowo organizować, wykonać olbrzymie zadanie dźwignięcia twierdzy na nogi. Słowem, wiele trzeba zrobić, aby nieprzyjacielska twierdza zmieniła się w groźną figurę na szachownicy walki rosyjsko-austriackiej. Zdobycie Przemyśla to tylko krok ku obezwładnieniu wroga, tylko jedno słowo w tem zdaniu, które wciąż jeszcze się ciągnie, a której główną częścią jest: — Zwycięstwo w jeneralnej bitwie za Wisłą.

„Kriegsnachrichten“ w Przemyślu.

„Pryk. Ruś“ podaje parę szczegółów o publikacji „Kriegsnachrichten“. Wydawane były w Przemyślu od 28 września 1914 do 21 marca b. r. Wydawane były przez komendę twierdzy. Drukowane były na półarkuszach białego i kolorowego papieru. Z jednej strony tekst niemiecki, z drugiej polski p. t. „Wiadomości wojenne“. Były też analogiczne wiadomości po madziarsku. Wychodziły one prawie codziennie. W tym okresie wyszły 153 numery. Cena 10 hal. Były tam doniesienia urzędowe głównych kwater niemieckiej i austriackiej z teatrów wojny, dalsze telegramy i radiogramy Agencji Reutersa, depesze wszystkich dowódców armii austriackiej, rozkazy do załogi twierdzy. W niektórych numerach są artykuły autorów austriackich, poezje, w formie sonetów, opisy uroczystości n. p. dn. 22 listopada 1914 z powodu nadania Kusmanekowi nagród wraz z mowami, wygłoszonymi na bankiecie. Od 17 listopada wszystkie wiadomości były podane w odpowiednim świetle, które znakomicie znamy z sierpnia.

Ostatnie depesze.

Dn. 18 marca — jak widać z ostatniego numeru „Wiadomości wojennych“, wydawanych po węgiersku — gen. Kusmanek wysłał do ces. Franciszka Józefa i arcyks. Fryderyka radiotelegramy, w których donosi, że nazajutrz 19 marca „załoga przerwie się przez blokującą armję“.

Na te telegramy Kusmanek otrzymał 19 bm. następującą telegraficzną odpowiedź Franciszka Józefa: „Głęboko wzruszony doniesieniem pana, że niezwykła załoga Przemyśla ma zamiar po bohatersku przerwać się, z głębi serca moim bohaterom, zamierzającym dla honoru ojczyzny i chwały naszego oręża spełnić ostatni wielki czyn bohaterski — posyłam swoje błogosławieństwo. To, co zrobili dotąd obrońcy Przemyśla, pozostanie na zawsze w pamięci, każdy z nich zasłużył na liść z tego wieńca wawrzynowego“.

Na te telegramy Kusmanek otrzymał 19 bm. następującą telegraficzną odpowiedź Franciszka Józefa: „Głęboko wzruszony doniesieniem pana, że niezwykła załoga Przemyśla ma zamiar po bohatersku przerwać się, z głębi serca moim bohaterom, zamierzającym dla honoru ojczyzny i chwały naszego oręża spełnić ostatni wielki czyn bohaterski — posyłam swoje błogosławieństwo. To, co zrobili dotąd obrońcy Przemyśla, pozostanie na zawsze w pamięci, każdy z nich zasłużył na liść z tego wieńca wawrzynowego“.

Na te telegramy Kusmanek otrzymał 19 bm. następującą telegraficzną odpowiedź Franciszka Józefa: „Głęboko wzruszony doniesieniem pana, że niezwykła załoga Przemyśla ma zamiar po bohatersku przerwać się, z głębi serca moim bohaterom, zamierzającym dla honoru ojczyzny i chwały naszego oręża spełnić ostatni wielki czyn bohaterski — posyłam swoje błogosławieństwo. To, co zrobili dotąd obrońcy Przemyśla, pozostanie na zawsze w pamięci, każdy z nich zasłużył na liść z tego wieńca wawrzynowego“.

wego, którym ja i ojczyzna z wdzięcznością wieńcujemy bohaterską i gotową do wszelkich ofiar załogę Przemyśla. Pomoc Boska niech będzie z wami. Franciszek Józef I“.

Daleko wstrzemięźliwiej odpowiedział arcyks. Fryderyk: „Bohaterskim obrońcom i wypróbowanemu komendantowi posyłam serdeczne dzięki i najzupełniejsze uznanie za bohaterską wytrwałość. I posyłam od siebie i towarzyszy broni serdeczne „z Bogiem“ na czyn bohaterski“.

Ostatnie rozkazy Kusmanka.

Nazajutrz po nieudanej wycieczce gen. Kusmanek wydał rozkaz do armji:

„Żołnierze! Choć wczorajsza nasza próba przerzarcia się przez otaczający nas pierścień nie udała się, to jednak wierni przysiędze i bezgranicznie oddani naszemu cesarzowi i królowi, wytrwamy do końca“.

W niedzielę kiedy wiadomo było, że twierdza musi się poddać, pod powyższym rozkazem ogłoszono następującą odezwę do 23-ej dywizji honwędów, podpisaną kryptonimem dr. G.:

„Nie mogliśmy się przebić! Nieprzyjacielowi nawet do głowy nie przychodziło, że mu się uda tak prędko wejść do twierdzy. A jednak zdołał się do niej wdrzeć. To dowodzi, że mimo surowo przestrzeganej tajemnicy, znaleźli się zdrajcy.“

„Nigdy nie zginie chwała 23-ej dywizji honwędów, którzy co prawda ponieśli ogromne straty, ale okazali swoje męstwo i bezgraniczne bohaterstwo w obliczu coraz to nowych sił rosyjskich, otaczających twierdzę.“

Cały czas szliśmy naprzód i cały czas rozlegały się jęki rannych i krzyki umierających. Nieprzyjacieli zajął nareszcie nowe pozycje. Ale tu wystąpił znów świeże oddziały, których obecność my tem mniej mogliśmy przypuszczać, że według wiadomości komendanta oddziały te powinny były walczyć w Karpatach.

„Nastąpiła walka na życie i śmierć, w której nasz pułk poniósł wielkie straty. Nieprzyjacielskie masy cofnęły się. Parcie nasze miało na celu uwolnienie Przemyśla.“

„Zapasów mamy tylko na kilka dni. O uwolnieniu i mowy być nie może, ponieważ czasy cudów dla nas dawno minęły.“

„Przeciwko nieprzewidywanemu naporowi ścisłającego nas pierścienia żelaznego nic poradzić nie możemy. Należało temu zapobiedz, lecz my nie jesteśmy odpowiedzialni za to, co nastąpiło.“

„Sześć miesięcy bez przerwy biliśmy się i broniliśmy naszej twierdzy. Cały świat patrzył na nas, a jeżeli teraz nastąpi koniec wszystkiego, to ci, którzy zostali przy życiu, z wysoko podniesioną głową śmiało patrzeć będą w oczy temu wielkiemu zdarzeniu dziejowemu.“

„Nas jeszcze nikt nie zwyciężył i nie zwycięży!“

„Teraz mamy wykonać ostatni święty obowiązek. Dopóki nie padnie twierdza, musimy się trzymać. Do obrębu twierdzy nieprzyjacieli nie wejdzie dopóty, dopóki będzie choć puszka konserwów i kawałek suchara, a potem niech się dzieje co ma być.“

„Prikarpacka Ruś“, na której odpowiedzialność podajemy tekst tych rozkazów, dodaje uwagę, że załoga Przemyśla wiedziała więc już w niedzielę, że musi się poddać.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

„Dn. 11 (24) marca toczyły się nieznaczne starcia w kraju za Czorochem i w kierunku na Oity. W innych kierunkach spokój.“

łą nadzwyczajnie dobrą galerię. Muszą to być same muzealne okazy, zupełne, bez uchybień i braków. Jeśli tego scena dać nie może, Gogol ratuje się sam swoim jedowitym śmiechem, lecz komedia jego grana dobrze, jest nieporównaną. Teatrzyk kasynowy nie mógł, rzecz prosta, dobrać takiego mistrzowskiego kompletu, spektakl ten był tedy połączony i forsonie zszyty. Pomijając już niedostatki wystawy, które sprawiły, że mieszkanki horodniczego miało minę tandetnego salonu paryskiego epiciera, że pocztmajster w paradnym swoim mundurze wyglądał jak wicekról Madagaskaru, zaś inspektor szkoły, jak ambasador w Dahomeju, — nie można pochwalić urzędniczego grona z satyry Gogola. Ratawały się aktorzyki forsowna szarża i poprzylepianymi nosami. Jeden Dobrzański mógłby grać swoją rolę w stołecznym rosyjskim teatrze. Najlepszymi byli pozatem Jaworski, który trzymał się dzielnie i Okornicki, który bardzo dobrze i z wielkim nakładem pomysowości odegrał scenę przedstawienia się małżonce horodniczego. Typy kobiece są łatwiejsze i były dobre w rękach Dobrzańskiej i Sznage. Na ogół rzecz była dla przypadkowego i zbyt śpiesznie pracującego zespołu — zbyt trudna.

Kornel Makuszyński.

Na morzu.

NAPAD NIEMCÓW NA STATEK NORWESKI.

Londyn 13 (26) (P. A. T.) Parowiec norweski „Diana“, który przybył do Southshields, podaje, że niemiecki aparat aeronautyczny, kierujący się na Calais, rzucił na statek 50 strzał. Załoga ukryła się pod pokładem. Nikt nie zraniony.

Wiadomości telegraficzne.

GENERAL PAU W SOFJI.

Sofja 13 (26) (PAT). Generał Pau przyjechał tu z Bukaresztu. Agencja bułgarska donosi, że jutro będzie obchodzona rocznica poddania się Adrianopola. Dzienniki wyrażają życzenie, aby w następną rocznicę mogło się dokonać zjednoczenie Bułgarii, prawie osiągnięte w r. 1913, lecz niespodzianie odłożone.

LIEBKNECHT.

Sztokholm 13 (26) (PAT). Z Berlina donoszą, że poseł socjalistyczny Liebknecht powołany został do pospolitego ruszenia.

VON DER GOLTZ W DRODZE DO BERLINA.

Bukareszt 13 (26) (PAT). Von der Goltz-basza po posiedzeniu Rady ministrów w Konstantynopolu wyjechał do Berlina w celu złożenia cesarzowi Wilhelmowi sprawozdania o stanie armji tureckiej i o możliwości obrony cieśnin wobec braku pocisków.

Po drodze do Berlina von der Goltz zatrzymał się w Wiedniu.

JAPONJA A CHINY.

Pekin 13 (26) (PAT). W edykcje prezydenta wyrażono nadzieję, że rokowania chińsko-japońskie skończą się pokojowo.

Ludność powinna się wstrzymać od wrogich wykroczeń przeciwko Japończykom. Władze mają ostro karać podżegaczy.

WYBORY W JAPONJI.

Tokio 13 (26) (PAT). Wybory w Tokio dały przewagę stronnictwom, podtrzymującym gabinet Okumy. Przemówienia przedwyborcze premiera i ministrów powinny zapewnić gabinetowi większość również na prowincji.

Z PERSJI.

Teheran 13/26 (P. A. T.). Niemieccy i tureccy agitatorzy rozrzucają fałszywe wiadomości o rzekomem wyładowaniu znacznych sił rosyjskich w Enzeli w celu wtargnięcia do Persji i zagarnięcia Teheranu. Poselstwo rosyjskie ogłasza w dziennikach oświadczenie, wskazujące na przekręcanie faktów przez przeciwników trójporozumienia. Oświadczenie podaje ściśle dane co do nieznacznej liczebności wojsk rosyjskich, mających za obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem rosyjskich poddanych i instytucji w Enzeli, Reszcie i Kazwinie.

Sensacyjne opowiadania.

„Kurjer Polski“ wychodzący w Milwaukee w Ameryce ogłasza sensacyjne opowiadanie jednego z oficerów austriackich, Polaka, który emigrował do Ameryki. Jedno opowiadanie dotyczy generała Piłsudskiego. Gdy niemiecka główna kwatera rozkazała Piłsudskiemu udać się do Węgier i gdy ten odmówił, motywując, że legion sformowany został dla innych celów, postanowiono wtedy pozbyć się Piłsudskiego. W tym celu, gdy armia austriacka po bitwie pod Krzywopłotami cofać się miała od Krakowa, zachowano rozkaz cofania się w tajemnicy przed Piłsudskim tak, że ten znalazł się otoczony wojskami rosyjskimi i tylko dzięki przytomności umysłu zdołał się uratować.

Ten sam rewelator opowiada o rozmowie, jaką miał poseł Głabiński z ministrem Berchtoldem o sprawie polskiej.

„Głabiński — pisze „Kurjer“ — otrzymał specjalną misję wysondować grunt w Wiedniu. Poszedł do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Berchtolda i zwrócił się do niego z gorącą prośbą, aby skłonił rząd austriacki do wypowiedzenia się w kategorycznej deklaracji co do sprawy polskiej. Berchtold dał odpowiedź wymijającą.“

— Nie widzę potrzeby jakichkolwiek deklaracji — powiedział — ponieważ w Królestwie Polskiem w każdym razie wybuchnie rewolucja.

Bardzo zdziwiony tą odpowiedzią Głabiński wykrzyknął:

— Ależ wyjaśniło się już ostatecznie, że ludność Królestwa nie ma wcale chęci urządzania rewolucji.

Berchtold wzburzony począł chodźć z kąta w kąt gabinetu. Opamiętawszy się rzekł do Głabińskiego:

— W poczekalni czeka na audjencję nasz poseł przy Watykanie. Niech pan pozwoli, abym go poprosił na wspólną naradę. Wiadomo, że Polacy w Królestwie Polskiem są głęboko wierzącymi katolikami. Sadzę, że nasz poseł potrafi nakłonić Papieża, aby się odwołał do uczuć religijnych Polaków i może przy pomocy Papieża dojdziemy do wybuchu powstania w Polsce.

Głabiński delikatnie się wymówił od tej konferencji.

Takie jest opowiadanie „Kurjera” amerykańskiego, powtórzone przez „Birż. Wied.” Se non e vero... Może to nieścisłe, ale bardzo charakterystyczne. Ta rozmowa zwłaszcza z Berchtholdem daje nam żywy portret austriackiego męża stanu z tego wyrocznego dla Austrii r. 1914. Albo „nie miał czasu” myśleć o sprawie polskiej, albo właśnie tak o niej myślał. Ta rewolucja w Królestwie to była marota wiedeńska, zgrabnie przez Prusy Austrii wmówiona, aby ją wnieść do wojny z Rosją. Pokazuje się, że można było być co wnawiać Austrii, bo ta szła na oślep przeciw faktom, wszystko dając sobie winę.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 26 marca b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	724.10	4.8	WSW.2	1.6	7.4	-0.2
2 popoł.	721.48	7.3	WSW.3			
9 wiecz.	724.32	-0.2	NW.2			

Uwaga: Pochmurno, popołudniu deszcz.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +1.5 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W sobotę o godz. 3.30 popoł. — po znizonych cenach, „Rozkosze domowego ogniska”, farsa w 3 aktach Hennequina i „Piękna Galatea”, operetka w 1 akcie z muzyką Suppégo. — Wieczorem zaś — po raz pierwszy — „Lekkomyślna siostra”, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego; część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Nabożeństwo wielkotygodniowe w Bazylice archikatedralnej odprawiać się będzie w następującym porządku:

Niedziela palmowa. O godz. 7.30 (czas średni-europ.) Msza św. i wspólna Komunia św., której udzieli Najdosłojniejszy Arcypasterz. O godz. 10 święcenie palm potem procesja i Suma, w czasie której 3 kapłanów odśpiewa Passję. Nieszpory jak zwykle.

Wielka środa. O godz. 4 popołudniu Ciemna jutrznia.

Wielki czwartek. O g. 8 Msza św. pontyfikalna, Święcenie Olejów, procesja z Najsł. Sakramentem do Ciemnicy aniywanie nóg 12 ubogim. O g. 4 Ciemna jutrznia.

Wielki piątek. O godz. 9 rano rozpocznie się Nabożeństwo, w czasie którego odśpiewana będzie Passja; Msza św. t. z. „Praesantificatorum” i procesja do Grobu. — O godz. 4 Ciemna jutrznia.

Wielka sobota. O godz. 8 święcenie ognia, wody Paschalnej. O godz. 10 uroczysta Suma, w czasie której duchowieństwo złoży Arcypasterzowi hoładum Resurekcja o g. 6 wiecz.

Niedziela Wielkanocna. O godz. 10 pontyfikalna suma. Nieszpory o g. 4 popoł.

Poniedziałek wielkanocny. Kazanie o g. 10. potem suma pontyfikalna. Nieszpory o g. 4.

W dniach świątecznych dla wygody wiernych chrześcijan i celem ułatwienia wszystkim wysłuchania Mszy św. wejście do Bazyliki o g. 12 będzie możliwe jedynie od ulicy Teatralnej, wejście zaś przez zakrytą będzie zamknięte.

— Rozrzuceni po świecie. Ponieważ wiele osób interesuje się losem swoich znajomych, więc wybieramy z listów prywatnych wiadomości, jakie się trafiły, o miejscu pobytu osób bardziej znanych. W Wiedniu mieszkają prof. Twardowski z rodziną, pp. Geberto-wie (prowadzą szkołę), prof. Ludwik Skoczylas, prof. Marian Smoluchowski z rodziną, Tadeusz Smoluchowski, Stan. Niewiadomski i prof. Sladek (prowadzą szkołę muzyczną), pp. Wieniewscy. Wojna zaskoczyła prof. Zygmunta Klemensiewicza z żoną w Bretanii. Obecnie mieszkają w Paryżu, gdzie młody uczoney pracuje naukowo w instytucie Pasteura; tamże pp. Czernowie (prof. gimn.), którzy powrócili także z Bretanii i mieszkają rue Bonaparte 10. Byli tam jeszcze w styczniu. Karol Kauczyński w Wiedniu, ranny.

— Sprzedaż wina. Wojenny generał-gubernator Galicji zawiadomił gubernatorów i naczelników powiatów, nie wchodzących w skład gubernji i gradonaczelnictwa lwowskiego, że na podstawie rozporządzenia głównego naczelnika zaopatrzenia armji frontu, wino i spirytus można sprzedawać wyłącznie w celach leczniczych a wino kościelne tylko na żądanie duchowieństwa odpowiednio poświadczane wino suchorożynowe i z winnych jagód do żydowskich obrzędów paschalnych może być sprzedawane za pozwoleniem rabinów i pod ich odpowiedzialnością w ilości nie przewyższającej jednej butelki na dorosłą osobę, licząc od lat trzynastu. Pozwolenia na kupno wina, wydawane przez rabinów, muszą być piśmienne, zaopatrzone w odpowiednie pieczęcie.

— Opieczę osób dobroczynnych polecamy: Matka siedmiorga małoletnich dzieci, najstarsze lat 10, pozostała z powodu powołania męża do służby wojskowej, bez żadnych środków do życia, uprasza o stare obuwie, ubranie a ewentualnie o zajęcie jakieś. Katarzyna Wilczyńska, ul. 29 Listopada 17. oficyjny.

Żona urzędnika której mąż odjechał z urzędem pozostaje z czworgiem dzieci, matką staruszką w rozpaczliwym położeniu materialnym i ośmiela się prosić o odzież dla siebie i dla jej dwóch dorastających synów lub o jakie zajęcie dla nich. Wiadomość w redakcji.

© Pokojowy nastroj w Niemczech. Dzienniki wiedeńskie, w korespondencjach z Berlina, żywo omawiają ewentualne warunki pokojowe. Ten korespondencji spokojny i umiarkowany. Korespondent „Neue Wiener Journal” stwierdza, że w Niemczech dziś nikt już nie myśli o jakichś zdobyciach terytorjalnych, a tem mniej o pogromie wroga. Jedynym dziś dążeniem Niemiec jest zmusić wroga do przyznania, że i Niemcy nie dadzą się rozgromić. Ale wróg od przyznania tego jeszcze niestety, bardzo daleki.

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO”
ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski) O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniziona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniziona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadawających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia: zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Panna młoda, inteligentna, władająca jęz. franc. i niemieckim, poszukuje lekcji. Zgłoszenia Tarnowskiego 26, drzwi 12. a435

MIESZKANIA I SKLEPY.

Panna poszukuje mieszkania z utrzymaniem przy inteligentnej, starszej rodzinie, albo uczciwej wdowie. Zgłoszenia listowne w Administracji dla „Z. M.” e481

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Najprzedniejsze masło deserowe poleca skład ulica Mickiewicza 26. k475

Szynki, kiełbasy od 1 kwietnia, jaja, masło zawsze do dostania. Zyblikiewicza 52 Pensjonat Zacisze. k470

Jadłodajnia obywatelska ul. Jagiellońska 15, poleca obiady i wieczery w cenie od 60 kop. do najwytworniejszych. Kuchnia doborowa. k436

Składownia drożdży kołendziańskich przeniesioną została z ul. Lindego do domu towarowego ul. Szpitalna 1. k450

Baby, torty, ciasta, oraz wszelkiego rodzaju pieczywa świąteczne, przedniej jakości, zamawiać można codziennie ul. Zielona 22, 4 piętro. k467

Przyjmuję zamówienia na wyborowe ciasta, torty, maizurki. Ceny przystępne. Ul. Potockiego 9, II piętro. k478

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedam dach blaszany z dawnego Kina Goplana na placu powystawowym. Wiadomość: Łażnia Duchęńskiego. k479

Kupię elegancki otwarty powóz. Zgłoszenia Potockiego 60, drzwi nr. 4. k482

Austriackie cygara w oryginalnym opakowaniu i tytoń Hercegowina licht sprzedaje Mleczarnia Udziałowa, ul. Akademicka 15, obok Kasyna miejskiego. k483

Kartofle, kapustę, buraki, owies, drzewo sprzedaje firma „Commercium-Doroteum”, Lwów, Leona Sapiehy 34. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazyjnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. k358

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Rodzina Turzańskich zawiadamia p. Janinę Pilawską w Strzyżowie, że Kazio ciężko chory, przyjazd jej konieczny. s439

Ktoby znał miejsce pobytu Aliny z Matkowskich Staufferowej, żony komisarza górniczego z Drohobycza, która z siostrami swoimi z Borysławia w połowie września wyjechała do Gorlic, a stamtąd ślad za niemi zaginął. Uprasza się o łaskawą wiadomość pod adresem: Siostra do Admin. Słowa. s464

Wielmożnemu Panu

Dr. Adamowi Czyżewiczowi

składam najgorętsze podziękowanie za przeprowadzoną ciężką operację i uratowanie mi życia, które jedynie Bogu i głębokiej wiedzy W Pana Konsyliarza zawdzięczam.

Za opiekę i prawdziwą życzliwość, jaką mnie W Pan Konsyliarz w mojej chorobie otaczał, stokrotnie dzięki składam. — Wyrazy podziękowania się również W Panu Dr. STRONSKIEMU i innym W Panom lekarzom, którzy w czasie mej słabości otaczali mnie opieką.

Paulina Zakrzewska.

Lwów, w marcu 1915.

480

Na święta!

Wyborne szynki na sposób pragski. Znakomite kiełbasy południowe i krakowskie. Południowe wędzone. Ozory oraz wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące poleca po przystępnych cenach.

znana firma:

474

Józef Nowak

Lwów, ul. Plekarska 24 i filia ul. Pańska 11.

Hydropatja, kąpiele gazowe, siarczane i t. d., kąpiele elektryczne, z gorącego powietrza czterokomorowe, tusze i masaże elektryczne cały dzień otwarte w Sanatorium Dra Majewskiego, ul. Dzwonickiego 3-5. Opieka lekarska zapewniona. 469

BANK ROLNICZY

Galicyjs. Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18

poleca

381

na sezon wiosenny koniczyne czerwona i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

„ARGUS” Lwów, Kopernika 22, tel 488 handlowe zlecenia tanio i szybko. Wyszukuje mieszkania. 419

Papiery wartościowe (renty, losy, listy zast.), Waluty marki, franki, dolary, dukaty etc.), Kupony, Książeczki wkładowe. Kwity na konie. Kartki zast. na efekty kupuje. Oferty z podaniem ceny pod „Kupno” do Administracji. 453

PRZECIW
SOSNOWE KASZLOWI
CUKIERKI CHRYPCE
ASTMIE
ZAFLEGMNIENIU

Każdy woreczek zaopatrzony własnoręcznym podpisem:

Trzymajcie przed sobą dowiadczkami
DO NABYCIA W APTEKACH
Główny skład w aptece przy ul. Halickiej 5. 446

Świeże jaja

są codziennie do nabycia (hurtownie i detalicznie) skład ul. 3 Maja 1. 21 w podwórzu na lewo. Dla PP. kupców znaczny opust. 462

Zemledjelczeskij Sojuz (Rolniczy Związek)

we Lwowie, przy placu Smolki 1. 5

poleca za gotówkę w miarę zapasów:

Nasiona ogrodowe w pakietkach, pastewne buraki, koniczyne czerwona i inne gatunki, trawy, rzepy, len rygi i parnawski, wykę, groch i inne nasiona gospodarskie, Bartela paszne wapno dla bydła i nierogacizny, Bajkę „Dupuy” przeciwko śniezi, kosi, sierpy kowalskie, kamienie do kos i t. p.

Kupuje:

Koniczyne krajową, buraki, wykę, bobik i inne nasiona gospodarskie. 484

Fabryka nawozów sztucznych

w Zniesieniu pode Lwowem

(dawniej Spółki Juliana Wanga)

poleca

Nawozy sztuczne

pod zasiewy wiosenne.

Wiadomość: Inż. Wilhelm Wang, Tarnowskiego 10 od 3 do 5 popoł. lub w fabryce: Kościarnia za rogatką Żółkiewską. 39